

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

A K C J E:	
Bank Polski	121,50—122,00
Cukier	22,00
Lilpop	16,50

Profesor logiki z variétés.

Nad nieumieniem, ignorancją przechodzi się zasadniczo do porządku, ale gdy nieuk ubiera się w tożę profesorską, to tego rodzaju maskę należy zdziierać bezwzględnie.

Dlatego i tylko z tego względu po świecie parę słów autorowi artykułu w „Gazecie Warszawskiej” z dn. 3 b. m. pod tyt.: „Mistyka p. Prystora”. Tematem krytyki jest wyrażenie p. premjera, wyjęte z przemówienia ostatniego w klubie BBWR.

„Nie jest moim zamiarem rozwijać tu przed panami t. z. programu gospodarczego, bo programem właśnie są te cele ogólne, do których będziemy dążyli wszystkimi środkami, gwarantującymi powodzenie”.

Krytykę zaopatruję powyższy cytów w następujący komentarz:

„Nigdy żadne cele, ani ogólne ani szczególne, programem nie były i być nie mogą. Cel — to jest punkt, do którego się dąży, a program — to jest droga, jaką się dla osiągnięcia celu wybiera, — to są owe środki, o których pod koniec wspomina p. premjer”.

A teraz przeczytajmy, co piszą prawdziwi ludzie nauki. Pozwól sobie więc zacytować zdanie z dzieła dr. Rogera Baatagii „O programie gospodarczym Polski”:

Co to jest program gospodarczy?

W programie gospodarczym określamy (wedle poglądu b. min. Klarnera) tę formę ustroju gospodarczego, którą uznajemy za najbardziej odpowiednią dla danego organizmu państwowego i którą chcemy osiągnąć.

I dalej: Programu gospodarczego niepodobna oddzielić od rozważań środków, które mogą prowadzić do jego zrealizowania.

Albowiem sama treść programu musi znaleźć w wysokim stopniu od możliwości wykonania go w danych warunkach, a więc od tego, czy owe środki, prowadzące do celu, dadzą się zastosować w danych warunkach.

Program gospodarczy musi się zatem ściśle łączyć z programem polityki gospodarczej.

Czy więc, jeżeli weźmiemy za podstawę naszych rozumowań powyższe określenia, wolno było premierowi Prystorowi nazwać formę ustroju go spodarczego, do którego dąży celem i czy słusznym jest, że osobno wspomina o środkach?

Natomiast mistyfikator z „Gaz. Warsz.” pomieszał całkowicie pojęcia programu gospodarczego z pojęciem programu polityki gospodarczej.

Widocznie jednak nie miał zaufania ani do jasności swych wywodów ani do inteligencji czytelników, gdyż aby być lepiej zrozumianym pozwolił sobie na popularny przykład:

„Celem teatru rewji jest zabawić widzów. Ale, aby ten cel uzyskać, musi dyrektor opracować trafny program i podać go w dobrym wykonaniu. Jeśli program jest lichy, to na nie się nie zda, że aktorzy i widzowie i dyrekcja mają wspólny cel: zamiast zabawy będzie nuda, a dla dyrekcji kompromitacja i finansowa klapa.”

Tyle z zakresu logiki.

Chwała Bogu że tylko tyle, całkiem jednak tego wystarcza do wykazania, że pisze się z tupetem nie mając zielonego pojęcia o logice. Widocznie autor zajęty programami rewji nie zdążył coś przeczytać o wieloznaczności terminów... a przecież W. Stanley Jevons tak gorąco zaleca do studjowania ten dział filozofii:

Istotnie, nie nie może mieć większego znaczenia do osiągnięcia prawidłowych metod myślenia i rozumowania, niż gruntowne poznanie wielkich niedokładności języka.

Względnie niewiele terminów ma jedno ściśle znaczenie i tylko to jedno. A przynajmniej trzeba było wziąć do ręki słowniczek wyrazów obcych aby się przekonać, że słowo program używa się w najrozmaitszym znaczeniu.

Wkońcu, jeżeli dla kogoś naukową lekturą są programy kabaretowe, to oczywiście nie można mieć pretensji, aby taka osoba znała ekonomję czy logikę, ale można wymagać zdrowego rozsądku, aby nie był narażonym na takie absurdalne rozumowanie jakim

częstuje nas mistyfikator z „Gazety Warsz.”

„Celem teatru rewji jest zabawić widzów. Jeśli program jest lichy to na nie zda się, że i aktorzy i widzowie i dyrekcja mają wspólny cel: zamiast zabawy będzie nuda, a dla dyrekcji kompromitacja i finansowa klapa”.

Węc jakże to z tym wspólnym celem? Skąd się nagle wzięła ta finansowa klapa, przecież to była jakaś nadzwyczajna dyrekcja, która tylko na to robiła wkłady, aby widzów rozweselać. Później się to wymienia przy wspólnym celu osobno dyrekcję?

Na jedno się zgadzam, to jest na kompromitację.

Kompromitacja jest zupełna, gdy główka tak słabo pracuje, pisać artykuły do dzienników.

A. M.

Śmierć „malarza chmur”.

Zwano go „robotnikiem powietrzem”, „malarzem chmur”, specjalistą od drapaczy nieba”. Znaczną część swego życia spędził wysoko pod obłokami, a zmarł niedawno, przed tygodniem w jednym z nowojorskich szpitali, jako niedołężny siedemdziesięcioletni starzec.

Pisma paryskie wspominają, pisząc o jego śmierci, iż był on jednym z robotników, którzy wykańczali najwyższe piętra wieży Eiffla, jednakże dopiero praca w Ameryce przyniosła mu tę popularność, jaką się cieszył za życia... i po śmierci. Dostał się on do Ameryki za pośrednictwem J. G. Benneta, pierwszego dyrektora „The New York Times”, a poznał się z nim, malując najwyższe tarasy wieży Eiffla, którą właśnie był zwiadał amerykański dziennikarz.

Poprosił wpadł sobie nazwajem w oko, potentat Bennet i robotarz Merrill. Zaczęli ze sobą rozmawiać i z miejsca poculi ku sobie przyjaźń. Od tej pory Robert Merrill, nie zostając się bynajmniej ze swoim zawodem, bywał począł w najlepszych towarzystwach amerykańskiego „wielkiego świata”.

Po wyjeździe do New Yorku malował tu owe pierwsze drapacze chmur, jakie wówczas zaczęto budować. Odmacał się Merrill nadzwyczajną odwagą, a wysokości wcale nie działała na niego. Wstawił się też swemi karłowatymi skokami po rusztowaniu, które drżeniem napieniały mimowolnych widzów. „Malarz chmur” stał się niebawem jedną z najpopularniejszych osobistości w New-Yorku, aż wreszcie... znakomity pisarz amerykański, Cleveland L. Moffet, napisał o nim słynny swój roman: „Niedzielne opowieści”.

Przed kilku dniami odbył się w New Yorku pogrzeb Roberta Merrilla, „malarza chmur”. Za trumną postępowali wielu potentatów przemysłu amerykańskiego, wielu znakomitości ze świata literackiego, z dyplomacji, z arystokracji nowjorskiej... W przemówieniach żałobnych wszyscy mówcy podkreślali gorąco fakt, że robotnik Robert Merrill należał dzisiaj do historii, jako jedna z najpopularniejszych postaci naszych czasów.

J. K.

Konkursy plastyczne o temacie sportowym.

Instytut Propagandy Sztuki ogłasza dwa konkursy: malarcki i graficzny o temacie sportowym.

Temat ten może być ujęty szerzej w ten sposób, że przedmiotem konkursów może być także wysportowane ciało ludzkie w ruchu i spoczynku, jak również portrety znanych sportowców.

W konkursie malarckim technika dowolna, wymiar dłuższego boku według regulaminu olimpijskiego nie może przekraczać 6 stóp = 183 cm.

W konkursie graficznym: technika dowolna (drzeworyt, litografia, niedzioryt we wszelkich odmianach tych technik), wielkość ograniczona tylko do krótszego boku, który nie może być mniejszy, niż 25 cm. Przeniesieniem pracy graficznej jest ozdoba ścian w mieszkaniach prywatnych lub lokalach sportowych, dlatego powinna ona mieć wartość dekoracyjną.

W konkursie można brać udział wszyscy artyści polscy. Nadsyłać można tylko prace dotąd w Polsce niewystawiane.

Na nagrody Ministerstwo W. R. i O. P. przeznacza: na konkurs graficzny 4.000 zł, przyczem nagroda pierwsza nie może być mniejsza, jak 1.000 zł., nagroda najniższa nie mniejsza, niż 500 zł.; na konkurs malarcki 12.000 zł., przyczem najniższa nagroda nie wyniesie mniej, niż 1.000 zł.

Terminy nadsyłania prac konkursowych: graficznej do 30 czerwca 1931 roku, godz. 12 w południe, malarzkiej 15 października 1931 r., godz. 12 w południe. Adres: Instytut Propagandy Sztuki, Stare Miasto 32, Dom Barczków.

O warunkach konkursu i informację należy się zwracać do Sekretariatu Instytutu Propagandy Sztuki pod wyżej podanym adresem, w godzinach 10—17, tel. 699-88.

Briand potępia manifestację Stahlhelmu. Interpelacja w parlamencie francuskim.

PARYŻ, 10.VI. (Pat.) Zabrawszy głos na wieczornym posiedzeniu Izby Deputowanych Briand oświadczył co następuje:

Związek Stahlhelmu corocznie odbywa swój kongres, przyczem mówcy stahlhelmowi nigdy nie składają dowodów ducha pacyfizmu. Na ostatnim zjeździe stahlhelmu padły słowa szczególnie godne ubolewania, a przyczem stało się to w obecności niemieckich marszałków, generałów i książy. Co najmniej należy powiedzieć, że to, co tam się działo, jest w najwyższym stopniu godne ubolewania i potępienia. Tem więcej należy to potępić, gdy się zważy, że manifestacja tego rodzaju miała miejsce nazajutrz po tych szczególnych usiłowniach, jakie były czynione w Genewie w celu uregulowania kwestji mniejszościowej. W obliczu każdego wydarzenia tego rodzaju Francja nigdy nie ośmielsza jak najkategoryczniej zaprzestować, pełna troski o to, żeby współpraca międzynarodowa nie została zamącona. Jeżeliby nie miała nastąpić pożądana zmiana, stanie się niemożliwe kontynuowanie polityki pokojowej z Niemcami tak, jak to się dzieje z innymi krajami.

Co się tyczy prowadzonych obecnie w Londynie rozmów angielsko-niemieckich, to należy zaznaczyć, że Francja ma pełne prawo powiedzieć „nie”, gdy z którejkolwiek strony proponuje się cośkolwiek, stojącego w sprzeczności z jej interesami. Nie mogło być nawet mowy o rewizji planu Younga, albowiem plan ten miał charakter ostatecznego rozstrzygnięcia. Zresztą plan Younga zawiera w sobie ewentualności, z których Niemcy mogą skorzystać. To też może z nich w

samej rzeczy skorzystają, gdy uznają, że leży to w ich interesie, a od tego bardzo daleko do uznania tego planu za wymagający naprawy i odsyłania go w tym celu na nową konferencję międzynarodową, poświęconą sprawie dłu gów. Do chwili obecnej francuski minister spraw zagranicznych nie został uprzedzony o żadnych tego rodzaju zamiarach i możecie panowie być pewni, że nie da się wciągnąć w tym kierunku.

Po oświadczeniu ministra Brianda interpelacja dep. Lorina została odesłana do komisji, poczem premier Laval zażądał otwarcia dyskusji nad interpelacją dep. Soulier w sprawie zapewnienia wzięcia udziału przez Brianda w zjeździe byłych kombatantów, jaki ma się odbyć w okręgu wyborczym deputowanego Malvy'ego. Dep. Soulier wyraża zdziwienie, że członek rządu miałby się udać dla ogłoszenia mowy politycznej do wzmian kowanego okręgu, w którym jeden z przywódców opozycji niewątpliwie będzie usiłował politycznie wykorzystać autorytet i popularność Brianda. W odpowiedzi na to Briand zaznacza, że manifestacja ta nie została zorganizowana w celu stwarzania konfliktu pomiędzy jego kolegami, a on sam nie ma też żadnych ukrytych myśli politycznych. Franklin—Bouillon również deklaruje zamiar zgłoszenia interpelacji w poruszonyj kwestji. Wreszcie dep. Soulier wycofuje swoją interpelację, którą podejmuje z kolei deputowany socjalistyczny Frossard. Premier Laval żąda odesłania interpelacji Frossarda co też Izba Deputowanych uchwala zgodnie z życzeniem premiera 314 głosami przeciwko 251.

Protesty nacjonalistów niemieckich

BERLIN, 10.VI. (Pat.) Wystąpienie ministra Brianda we francuskiej Izbie Deputowanych przeciwko wrocławskiemu manifestacji Stahlhelmu wywołało w prasie niemieckiej zapiekowanie i ostre protesty. Dzienniki prawicowe i nacjonalistyczne w gwałtownej formie krytykują Brianda, nazywając jego protest arogancją i wtrącaniem się do polityki wewnętrznej Niemiec. „Boersen Ztg.” oświadcza, że Briand i parlament francuski musi przyzwyczać się w

przyszłości do tego rodzaju manifestowania poczucia narodowego ze strony Niemiec. Wzrastający coraz bardziej w Niemczech ruch narodowy przybierze formy jeszcze bardziej wyraźnej. Prędzej czy później przysię musi do utworzenia rządu, odpowiadającego życzeniom kół narodowych niemieckich. Hugenbergowski „Local Anzeiger” wzywa rząd Rzeszy do wystąpienia z protestem przeciwko mowie Brianda.

Odrzucenie wniosku o zwołanie Reichstagu.

BERLIN 10.6. Pat. — Konwent senjorów Reichstagu zajmował się wnioskiem hitlerowców, niemiecko-narodowych i komunistów o zwołanie Reichstagu w przyszły wtorek. Za wnioskiem głosował również przedstawiciel partji gospodarczej, podczas gdy przed stawiciel Landvolku wstrzymał się od

głosowania.

Wniosek został odrzucony. Na żądanie kilku innych stronnictw konwent senjorów odrzucił ostatecznie de cyzję w sprawie ewentualnego zwołania Reichstagu do następnego posiedzenia, które odbędzie się w najbliższy wtorek.

Demonstracje przeciwko powracającym członkom rządu Rzeszy.

BERLIN, 10.VI. (Pat.) W dniu 10 czerwca rano, kanclerz Bruening i minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius przybyli z Londynu do Bremy. Na zaproszenie kanclerza przesiadł z parowca „Europa” do specjalnego wagonu salonego, wiozącego ministrów do Berlina, powracający z Ameryki ambasador Stanów Zjednoczonych w Berlinie Sachett.

Podczas przejazdu pociągu przez teren portowy zebrany tłum wznosił wrocie okrzyki przeciwko kanclerzowi i ministrowi spraw zagranicznych. Policja przystąpiła natychmiast do rozprawiania manifestantów przy użyciu pałek gumowych. Wśród 4 aresztowanych znajduje się redaktor bremenskiego organu hitlerowców.

Dalsze wystąpienia antyrządowe, przygotowywane przez hitlerowców i komunistów, zostały przez policję zawczasu uderamione. Wymalowane przez nieznanych sprawców w nocy, na jednym z molo napisy: „Precz z dyktatorem głodowym” i t.d. zostały na czas usunięte, Policja wodna musiała pozatem odholować łódź, obsadzoną przez hitlerowców, posiadającą głośnik, przez który zamierzali wznosić obelgi pod adresem ministrów Rzeszy. Komuniści rozdawali w Bremie ulotki, nawołujące do demonstracji w dniu przejazdu członków rządu.

Silne lotnictwo to potęgę Państwa

ga. W parę chwil potem z okrętu admirałskiego padł iskrowy rozkaz przygotowania się do boju.

Rozlegają się pierwsze salwy armatnie. Szybkostrzelne działa ostrzeliwują niewidzialnego, oddalonego o kilkanaście kilometrów wroga. Olbrzymie pociski angielskie padają tuż przy niemieckich pancernikach, wyrzucając w górę słup spienionej wody. Wokoło sypie się deszcz granatów wszelkiego kalibru. Od czasu do czasu pociski trafiają w cel. Jęki rannych giną jednak w ogólnym, piekielnym zgiełku. Oficerowie porozumiewają się z podwładnymi jedynie przez tuby i to z wielkim trudem.

Mostki kapitańskie są puste. Dowódcy kierują ogniem dział, ukryci w stalowych wieżyczkach. Gesto ściela się nad zbłątanym morzem tumanu czarnego dymu z kominów i pocisków, utrudniając orientację. Przeciwnika wcale nie widać. Wysoko w górze, zawieszony w bocianich gniazdach siedzą pod gradem z żelaza i płomieni obserwatorzy, wykrzykując swe spostrzeżenia do telefonicznych tubek.

A wdole, o 5 metrów pod powierzchnią morza uwijają się zżajśni palące. Ładują bez przerwy węgiel w zięjące żarłem paleniska. Łopata za łopata, kossz za kosszem znikają w rozplamionych czeluściach. Żar straszyliwy. Język przysycha do podniebienia Pragnienie dręczy. Myśli się mącą. A

jednak czarni od kurzu, złani potem palące pracują bez wytchnienia. 16 kotłów, 96 palenisk, 3200 tonn węgla. Morskie olbrzymy rozwijają maksymalnie szybkość. 270 obrotów śruby na minutę, 24 węzły na godzinę, 14 atmosfery ciśnienia kotłowego.

Na powierzchni wre tymczasem walka. Istne zapasy tytanów. Paszcze dział zioną bez przerwy ogniem. Już płonie krążownik „Wiesbaden”. Widać poruszające się na tle płomieni ludzkie postacie. Nie jednak tych ludzi uratować nie zdoła. Nikt nie może im przysięść z pomocą.

Tam znów tańczący w niesamowitych podskokach pozbawiony steru angielski „Warspite”. Co chwila wybuchają na jego pokładzie granaty. Wreszcie któryś z pocisków trafia go w bok. Jeszcze parę minut i dumny „Warspite” z 800 ludźmi załogi pograża się w odmętach.

Odległość pomiędzy dwiema liniami walczących okrętów się zmniejsza. Mnożą się i krzyżują w powietrzu iskrowe meldunki: „Lützow” już nie strzela! „Lion” płonie! „Queen Mary”? „Seydlitz” tonie! Ognia!

Na powierzchni wzburzonego morza mnożą się szczytaki rozbitych okrętów. Pograża się bezpowrotnie dumny zwycięzca z Falklandów „Invincible”. Kłęby czarnego dymu i strzepy ciał ludzkich znaczą jeszcze to miejsce,

Propaganda bolszewicka w gmachu Izby Gmin.

LONDYN, 4.VI. (Pat.) Były poseł sowiecki w Polsce Bogomolow, obecny radca ambasady w Londynie, stał się przyczyną ostrego incydentu parlamentarnego na tle uprawiania w gmachu Izby Gmin propagandy bolszewickiej. Miano wiecz 22 kwietnia r. b. Bogomolow wygłosił w jednej z sal komisyjnych Izby Gmin odczyt dla posłów Labour Party na temat piatiletki. Odczyt ten został wydrukowany i rozesłany w kilku tysiącach egzemplarzy z zaznaczeniem, że został

wygotowany w Izbie Gmin. Fakt ten spowodował ostrą interwencję konserwatystów co do ustalenia ram, w jakich posłowie mogą używać gmachu Izby Gmin i jej sal dla celów odczytowych. Wydarzenie to stawia na porządku dziennym zasadniczą sprawę uprawiania pod ochroną parlamentu jednostronnej propagandy, tolerowanej dotychczas w Izbie Gmin nie tylko ze strony bolszewickiej, ale również i ukraińskiej.

Zatopiona angielska łódź podwodna.

WEI-HAI-WEI, 4. VI. (Pat.) — Załoga jednej z łodzi podwodnych, która pośliznęła z pomocą zatopionej łodzi „Posejdon”, nawiazala kontakt z marynarzami, znajdującymi się w zatopionej łodzi. Istnieje nadzieja uratowania części zatopionych marynarzy, natomiast niemożliwą rzeczą wydaje się uratowanie tej części załogi, która znajduje się w innej, głębiej zanurzonej, części łodzi. Wśród załogi „Posejdon”, uwiecznionej na dnie morza, jest także dwóch Chińczyków.

Ogółem „Posejdon” w tej chwili ma 18 ludzi pod wodą.

LONDYN, 10. VI. (Pat.) — Lord admirał Alexander podał do wiadomości Izby Gmin, że dwaj członkowie załogi „Posejdon”, którzy zdołali wypłynąć z pomocy aparatu Davisa, zmarli, zaś trzeci znajduje się w stanie groźnym. Ogólna liczba uratowanych i utrzymywanych dotychczas przy życiu członków załogi wynosi 5 oficerów i 30 marynarzy. Brakuje jeszcze 18 marynarzy.

Przybędzie do Wilna tylko na 6 dni znany i ulubiony największy — w Polsce 4 masztowy —

CYRK STANIEWSKICH

Otwarcie cyrku i l-sze przedstawienie w piątek 12 czerwca o godz. 8.20 wiecz. na placu przy ul. Mickiewicza 55.

16 ATRAKCYJ ŚWIATOWEJ SŁAWY 16

Na czele programu SENSACJA 4-ch DJABŁÓW znanych z produkcji filmowych

TRESURA EGZOTYCZNYCH ZWIERZĄT. PIĘKNE RASOWE KONIE.

Proces o spalenie fabryki.

Sąd apelacyjny uniewinnił podsądnych.

Od kilku lat aktualna i budząca duże zaciekanie sprawa małż. Korengoldów, małż. Warańców i Fajusza Anolika oskarżonych o podpalenie zabudowań wytwórni farbi do bielizny, mieszczącej się przy ulicy Subocz Nr. 73, celem uzyskania wysokich premij asekuracyjnych, była przy szczerze zapelnionej sali rozprawy przez sąd apelaacyjny.

Jak wiadomo w połowie lutego b. r. sprawę tę na kilkudniowym posiedzeniu rozpoznawał sąd okręgowy, który wreszcie doszedł do przekonania, że wina obojgu małżonkom została udowodniona i skazał — Jankla Korengolda i Samuela Warańca na 6-cioletnie ciężkie więzienie z natychmiastowym pozbawieniem wolności, a ich żony Fajgę Korengoldową i Szejnę Warańcową na rok domu poprawy każda.

Podsądny Anolika są uniewinnił.

Jednocześnie sąd uwzględnił powództwo cywilne poszkodowanych instytucji ubezpieczeniowych i zasądził na ich korzyść od oskarżonych wypłacone niesłusznie premje.

Naskutek skargi oskarżonych sprawa przeszła do sądu apelacyjnego i rozprawy.

na była w składzie pp. sędziów: Jodziewicz, Kontowita i Borek. Oskarżenie wnosił w. prok. Komar. Sąd w ciągu całego dnia i wieczoru badał świadków i biegłych.

Zwłaszcza świadkowie nie badani w pierwszej instancji przed s. śl. p. Derwiński i naczelnik straży ogniovej p. Waligóra wniesli wiele szczegółów, które zasadniczo podważyły oskarżenie.

Prokurator domagał się zatwierdzenia wyroku pierwszej instancji w stosunku do oskarżonych oraz uznania za winnego i ukarania uniewinnionego przez sąd okręgowy podsądnego Anolika.

Obronę wnosił obrońcy oskarżonych meec: Petrusiewicz, Engiel, Swida i Sopoćko którzy dowodząc bezzasadności oskarżenia prosili o wyrok uniewinniający.

Sąd po naradzie ogłosił sentencję wyroku, którego mocą wyrok sądu okręgowego uchylił i wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Oskarżeni przewyjnię w areszcie J. Korengold i S. Waranc, po załatwieniu formalności kancelaryjnych w poniedziałek odzyskali wolność.

Ka-er.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Wybór pism kaznodziejskich Bossueta. Skarbce Mistrzów Kaznodziejstwa. Przetłumaczył prof. M. Paciorekiewicz. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 6.—. Rok 1931.

Mamy nowe wydawnictwa, zawierające wybór najlepszych mów kościelnych i kazań klasycznych kaznodziejstwa. Na pierwszy ogień poszedł tu Bossuet. Chociaż go kaznodzieje znają naogół, brak było cyklu jego kazań. Dotkliwą lukę spozstrzegł i zapelniał najlepszy bossuetista w Polsce s. p. prof. M. M. Paciorekiewicz. Opracował znakomicie (choć w wydawnictwie niniejszym treściwie) życie Bossueta na tle epoki, i przetłumaczył najcenniejsze kazania wielkiego pisarza i mówcy, a tem samem zasłużył się niemało.

Dalsze tomy „Skarbcza” mają przynieść przekłady kazań niemieckich, angielskich, włoskich oraz wybór polskich, przez co wytworzy się z czasem cenna biblioteka, bogata myślą, piękną formą, z której czerpać będą zarówno duchowni jak świeccy.

WŚRÓD PISM

— Nr. 23 „Wiadomości Literackich” przynosi na miejscu naczelnym studjum prof. Kridla „Kraśniński a chwila dzisiejsza” (studjum to poprzedzi wydanie dzieł wszystkich poetów nakładem Biblioteki Arcydieł Literatury). Specjalna kolumna poświęcona jest literaturze niemieckiej: Parandowski pisze o wspomnieniach Wilamowitza - Möllendorfa, Witlin — o powieściach Rotha, Hulka-Laskowski — o Hitlerze, nadto znajdujemy tu recenzje z nowości i kronikę. Na następnej

kolumnie umieszczone są liczne recenzje z nowości i kronika. Na następnej kolumnie umieszczone są liczne recenzje z książek, z obszernym studjum Krzywickiej o „Dro-dzie” powrotności. Remarkują na czele. Numer uzupełniający liczne i bogate aktualia, jak recenzje teatralne Stonimskiego, malarskie Sterlinga, zapowiedź nowego tomu poezji Czechowicza, polonica zagraniczna i t. d.

— Ukazał się czerwcowy numer miesięcznika „AUTO”, poświęcony turystyce. W szeregu artykułów „Auto” nawołuje do uprawiania turystyki pomimo kryzysu i apatii. „Auto” wskazuje na polskie źródła, jak na: „miejsca wypadowe i kwatery główne dla turystyki samochodowej”.

W pięknie ilustrowanym artykule przypomina „Auto” o zapomnianej dziale „Arkadij”. Oddzielny artykuł podaje przyjęte ostatnio w formie konwencji Międzynarodowej, nowe zasady znakowania dróg.

Bogato ilustrowane recenzje z zawodów sportowych i Konkursu Piękności, oraz rozszerzony dział techniki samochodowej dopełniają ten bogaty i wyjątkowo ciekawy numer „Auto”. Szata zewnętrzna i strona graficzna jak zwykle bez zarzutu i w zupełności obecna odnowiła treści.

Od maja r. b. „Auto” ukazuje się pod nową Redakcją.

Popierajcie Ligę Morską

i Rzeczną!!

Piętnasta rocznica bitwy morskiej pod Skagerrak.

15 lat temu, dnia 31 maja 1916 r. odbyła się pod Skagerrak na morzu Niemieckim jedna z największych bitew morskich świata.

Pamiętne to były dni. Dwa lata niemal trwała już wojna światowa. Oręż państw centralnych odnosił wtedy na lądzie sukcesy niebawne. Na wschodzie i zachodzie armje niemieckie zapuściły się daleko w głąb nieprzyjacielskiego terytorjum, gnając przed sobą wojska ententy. Jedynie na morzach wciąż prym trzymała niezwykła Anglia, opasująca państwa centralne żelazną obręczą swych krążowników, torpedowców i pancerników.

Długi czas stała beczynnje bitwa flota niemiecka w porcie niemieckim w Wilhelmshafen. Długi czas daremnie tłumaczył niemieckiemu sztabowi generalnemu i cesarzowi admirał von Tirpitz, wielki organizator niemieckiej potęgi morskiej, że Niemcy mogą już śmiało stawiać na morzu czoło flocie angielskiej. Naczelne dowództwo wciąż się wahało, pomne zresztą cię-gów, doznanych przez flotę niemiecką przy wyspach Falklandzkich. Czy można było pozwolić, by gros niemieckich sił morskich podzielił los eskadry,

zatopionej przy Falklandach? Czy nie byłoby szaleństwem mierzyc się z flotą angielską, co miała świetne tradycje Drake'a i Nelsona za sobą?

Wkońcu zdanie von Tirpitz'a prze-ważało. W dniu 30 maja 1916 r. wyruszyła z Wilhelmshafen licząca 21 okrętów bojowych flota niemiecka pod dowództwem admirała Scheera na północ. Na spotkanie jej dążyła o wiele liczniejsza, bo licząca 37 jednostek bojowych flota angielska pod dowództwem admirała Jellicoe. Angli-ci byli uprzedzeni o ruchu floty niemieckiej, gdyż w przeddzień przejełi odnośną depeszę iskrową.

Jeden z uczestników bitwy pod Skagerrak tak opisuje swoje wrażenia. Flota niemiecka płynęła w kierunku północno-wschodnim, w poszukiwaniu wroga. Ciężko się przewalała fale morza Północnego. Bezgwiezdna noc. Dzioby olbrzymich okrętów prują niezmordowanie tuż morską. Na wodzie ścierała się od czasu do czasu smugi świetlne reflektorów. Wśród drutów anten migotały iskielki.

Godziny upływały. Zaczynało świtać. Nagle rozległ się sygnał alarmowy. Posuwający się w przedniej straż-y krążownik „Elbing” dostrzegł wro-

Straty w ludziach wyniosły po stronie angielskiej: 6094 zabitych, 674 rannych i 177 jeńców (11,6 proc. całej załogi). Natomiast straty floty niemieckiej wyniosły: I wielki okręt bojowy, I okręt liniowy starego typu, 9 mniejszych krążowników i kontrtorpedowców o ogólnej pojemności 61.000 t.; pozatem 2551 zabitych i 507 rannych (6,8 proc. całej załogi). Flota niemiecka wyszła więc z krwawych zapasów obronną ręką, zwłaszcza skoro się zważy na dużą przewagę liczebną floty brytyjskiej (37 okrętów na 21 niemieckich).

Mimo wszystko, blokady angielskiej Niemcy przerwać nie zdołali. Anglia supremacji na morzu utrzymała nadal. Flotę niemiecką spotkał zaś wkońcu, jak wiemy, smutny los w zatoce Scapa Flow (Szkocja), gdzie odtransportowane zostały niemieckie okręty wojenne, wysadzone potem w powietrze przez własną załogę.

Bitwa pod Skagerrak trwała zaledwie 7 godzin, pochłaniając niemal 10.000 ofiar ludzkich i powodując kolosalne straty materialne. Wystarczy powiedzieć, że wystrzelono w czasie bitwy pociski ważyły 6.500

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Podstępne zamordowanie 70-letniego starca.

Jeden z zabójców jest 14-letnim chłopcem.

Folwark Pigielówka, gminy rudzińskiej, powiatu wileńskiego-trockiego, stał się widowiskiem ohydnej zbrodni dokonanej na osobie 70-letniego mieszkańca tego folwarku Bronisława Szwengrubana.

Wczoraj w nocy zabójcy wywołali Szwengrubana do stodoły i tam wystrzelali z karabinu zamordowali go, poczem po zrewidowaniu kieszoni, w których znaleźli 75 złotych, zbiegli.

Policja, prowadząc dochodzenie wkrótce natrafiła na ślad morderców, którymi okazali się mieszkańcy wsi Ołona Kazimierz Koniszewicz lat 20 i ADAM KOLPAK LAT 14.

Zagadkowe zabójstwo w gminie gródeckiej.

Policja młodocianą prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie niezwykłe zagadkowe zabójstwa, którego ofiarą padł mieszkaniec zaskania Starzyski, gminy gródeckiej, Antoni Ratkiewicz.

Ratkiewicza zamordowano podczas snu w łóżku.

Jak wynika z oględzin miejsca przestępstwa zabójca, ewentualnie zabójcy, przedostali się do mieszkania Ratkiewicza przez

Przekuwanie linii Duktuszy—Druja.

Z dniem 15 czerwca b. r. rozpoczyna się przekuwanie torów na kole Duktuszy — Druja z szerokości do tutejszej 600 mm. na szerokość 750 mm. nie zaś na normalnotorową, jak było podane przez niektóre dzienniki.

Przekuwanie będzie prowadzone w szybkim tempie, bez przerwy w ruchu osobowym i jedynie w czasie trwania prac, które potrwać około 10 dni, będzie stosowane przesiedlanie pasażerów.

Po ukończeniu przekuwania torów będą uruchomione zupełnie nowe parowozy i wagony, przyczem wagony osobowe w niczem nie będą ustępowały wagonom pociągów normalnotorowych, gdyż posiadają parowe ogrzewanie, elektryczne oświetlenie i wszelkie urządzenia dla wygody pasażerów.

W związku z tem i szybkość pociągów na tej linii będzie zwiększona, zaś rozkłady jazdy będą przystosowane całkowicie do pociągów normalnotorowych w Duktuszu.

MICKUNY

+ Doroczne Święto Zrzeszenia Kół Młodzieży Wiejskiej gm. mickunskiej. Aż do niedawna niewielkie to osiedle Mickuny, to jednak wraz z najbliższą okolicą mają w pracy społecznej i oświatowej zarówno znaczne wyniki jak i dłuższą tradycję.

W niedzielę dnia 7 czerwca r. b. już od rana dało się tutaj zauważyć niezwykle ożywienie. To kół Młodzieży Wiejskiej z Łoznik, Skajster, Nowosiółki, Kiwicz, Jafowki oraz Dziekaniszek dorocznym zrywaniem zgromadziły się w Mickunach na swoje Święto, rozpoczynając dzień ten uroczystym nabożeństwem w miejscowym kościele.

Po nabożeństwie publiczność zebrała się przed lokalem gminy, gdzie po wysłuchaniu przemówienia Prezesa Zrzeszenia, ruszyła na czele z młodzieżą wiejską na grób poległych bohaterów celem złożenia wieńca.

Wycieczki sportowe sekcji P. W. i W. F. tych Kół pod okiem Komendanta Powiatowego P. W. i W. F. p. kapitana Pakuły w godzinach popołudniowych na prowizorycznym boisku w Mickunach skupiły liczne rzesze miejscowej ludności i przyjeżdżających gości z Wilna oraz z terenu gminy.

Młodzież wiejska zahamowana w swym ruchu fizycznym przez przedczesną pracę codzienną i trudne warunki życiowe, dzięki jednak stosunkowo niedługiemu treningowi wykazała w trójbój lekkoatletycznym nieźle wyniki. Pierwsze miejsce w sztafecie, skoku wdol i pchnięciu kulą uzyskał Dowgiałło Piotr, członek Kół Młodzieży Wiejskiej w Łoznikach, zdobywając przedchodnią nagrodę na rok 1931 najwyżej trójbójca gm. mickunskiej.

Całość Gminnego Święta P. W. i W. F. zrobila na obecnym dobre wrażenie.

Po zawodach sportowych odczuło bawio nie się przy dzikawych doskonałości orkiestry s. p. Leg. Zabawy ludowe i tańce na wolnym powietrzu poruszyły wszystkich, nawet tych co mają wzwaj tylko się im przyglądać.

O godzinie 19-ej rozpoczęła się w lokalu gminnym uroczysta akademja, zagajana przez p. Malarewicza Antoniego, członka Związku Nauczycielstwa Polskiego, niestrużonego pracownika na niwie pracy społecznej Kół Młodzieży Wiejskiej gm. mickunskiej.

Następnie sama młodzież składała sprawozdania z działalności swych Kół. A działalność ta jest dość wszechstronna i urozmaicona. Przedewszystkiem zwraca się na większą uwagę na oświatę rolniczą, podniesienie stanu rolnictwa przez konkursy rolnicze, polećka doświadczalne, wzorowe sadownictwo, kształcenie członków organizacji w szkołach rolniczych, pnumerowanie i studjowanie korespond. kursów oświat. rolniczych im. Staszcza i t. p. Dalej na P. W. i W. F. a wreszcie na prace kulturalno-oświatowe w świetlicach, na czytelnictwo, wycieczki i Teatr Ludowy.

Spółeczeństwo nasze interesuje się przejawami życia wsi, a najlepszym tego dowodem może być liczny udział w tej uroczystości przybyłych gości, a więc przedstawicieli władz powiatowych — zastępcy starosty wileńskiego-trockiego p. Norberta Trzaski-Pokrze wileńskiego, niezastąpionej opiekunki ruchu młodzieży wiejskiej gm. mickunskiej p. Premierowej Prystorowej, Prezesa Związku Młodzieży Wiejskiej Z. Wil. p. naczelnika Malowskiego, Wiceprezesa, posła na Sejm p. Kamińskiego, przedstawicieli wojskowości, organizacji oraz instytucji społecznych, jak Związku Strzeleckiego, Stow. Młod. Polskiej, Wydziału Samorządowego, Instyt. Nauk Handl.-Gospodarczych w Wilnie, nauczycielstwa gm. mickunskiej i innych.

Uprzejmi organizatorzy imprezy udzieliłi głosi gościom, którzy w gorących słowach podkreślali znaczenie pracy społecznej młodzieży wiejskiej i ich pomocników oraz wyrażali szczere życzenia powodzenia i pomyślnego rozwoju rozpoczętych prac.

Na dalszy program akademji złożyła się

Prof. Ehrenkreutzowa

Z muzyki.

Popis warszawski. — Sezon koncertowy stracony. — Przedstawienie operowe.

W zeszłym tygodniu odbył się w Warszawie popis klasa fortepjanu szkół muzycznych Bydgoszczy, Katowic, Krakowa, Lwowa, Łodzi, Poznania, Torunia i Wilna. Ta inicjatywa Departamentu Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P., podjęta w celu zaznajomienia się z metodami i wynikami pracy różnych polskich środowisk muzycznych, znalazła żywy odzew: 12 uczelni muzycznych z całego państwa przysłało swoich najwybitniejszych uczniów.

Pomimo, że audycja ta nie miała charakteru konkursu, mimowolnie wszakże wśród słuchaczy mimowolnie wyrosła opinia i porównania przy produkcjach przedstawicieli poszczególnych uczelni. Ogólny poziom nauczania w klasach fortepjanu był bezwzględnie dodatni. Oczywiście, duża rolę w słuchanych produkcjach odgrywały musiały indywidualne zalety wykonawców, jak np. posiadania większego lub mniejszego talentu, nie mniej jednak i dodatnie właściwości kierunku i metod nauczania uwidoczniły się wyraźnie.

Wilno miało tu swój moment triumfu. Utalentowany uczeń Konserwatorium Wileńskiego, p. Zygmunt Jeśman, (klasa p. Kimont-Jacynowej), swoją interpretacją koncertu organowego Bacha i „Mefisto” Liszta wywołał na sali wybuch szczerzego przejęcia i podziwu: tyle tu było rzetelnego artyzmu interpretacji i połołu wspartych na gruntownych podstawach środków sztuki pianistycznej. Wyśniewie się ucznia uczelni naszej na czoło tylu reprezentantów tylu innych szkół z całego państwa, jest pociechą sprawdzianem poziomu Konserwatorium Wileńskiego i szcze gólnie — jak w tym wypadku — jego klasy fortepjanowej. Wyrazem tego były pełne zachwytu gratulacje, składane w ciągu dwóch dni popisów warszawskich na ręce dyr. Wyleżyńskiego i świętego pedagoga, p. Kimont-Jacynowej.

* * *

Wracając na grunt wileński ruchu muzycznego, trzeba ze szczególną dosadnością podkreślić pewną bolączkę obecnego sezonu.

Oto jesteśmy już w drugim miesiącu ciepłej pogody, a o uruchomieniu koncertów orkiestry symfonicznej w ogrodzie po-Bernardyńskim nie słychać.

Słychać natomiast, że przyczyną tego jest niemożliwość porozumienia się dzierżawcy ogrodu (w roku bieżącym dyrekcji Teatrów) z członkami orkiestry, których obecnie postawiono w roli angażowanych pracowników, lecz bez gaży, a na warunkach procentowych. Magistrat, obecnie dokonując oddania ogrodu dyrekcji Teatrów, pomimo, że w latach ubiegłych oddawał go w celu organizowania koncertów bądź orkiestrze symfonicznej, bądź Towarzystwu Filharmonicznemu, które stale orkiestrę symfoniczną na tam osadzało: i był w tym kilku letnim obyczaju Magistratu zarazem gęst humanitarny (gdyż w obecnych warunkach ów trzymiesięczny letni okres koncertowy jest dla większości ci muzyków wileńskich jedynym okresem zarobkowym), i jednocześnie było podtrzymywanie idei, przed ośmiastu laty z pomocą tegoż Magistratu przez kilka jednostek zrealizowana: idei dostarczenia najkulturalniejszej rozrywki szerokim masom ludności wileńskiej, idei udostępnienia im sztuki muzyki, do której w ciągu innych okresów roku dostęp mają zamknięty.

W tym roku Magistrat sprzeni-wierzył się sam sobie, oczywiście, bezwiednie: przypuszczalnie bowiem myślał, że dyrekcja Teatrów pomyśli nie przeprowadzi polecenie sobie zorganizowania koncertów; w rezultacie jednak spowodował dwie krzywdy: oddając ogród w ręce niepowołane, pozbawił kilkumiesięcznego zarobku członków orkiestry symf., oraz pozbawił rzesze ludu miejskiego uszlachetniającego wpływu sztuki. Zastąpienie koncertów symfonicznych estradowymi występami artystów dramatycznych, i produkcjami orkiestr wojskowych, oczywiście nie jest niczem karzącym, jest jednakże nie samym pożywnym produktem, lecz jego namiastką.

Znowu sprawy muzyczne nie mogą w Wilnie znaleźć odpowiedniego potraktowania, znowu obskurantyzm zatriumfował w tej dziedzinie.

* * *

Dnia 2 czerwca w sali teatru „Lutnia”, odbyło się przedstawienie operowe w wykonaniu uczennicy prywatnej szkoły śpiewu P. Toczyłowskiej, oraz gościnnego występu p. Bukowskiego, — na cel dobroczynny.

Kierownictwo muzyczne spoczywało w rękach p. prof. Galkowskiego, reżyserja H. Zelwerowiczówny.

Słowo wstępne o historii ewolucji opery komicznej wypowiedział prof. M. Józefowicz.

Na program składały się: fragment z 2-go aktu „Damy Pikowej” Czajkowskiego i jednoaktowa opera komiczna „Zaślubiny Żanety” Mase (druga połowa XIX wieku).

Można naogół stwierdzić, że przedstawienie było zupełnie udane z widocznym nakładem pracy i staranności wykonane. Szczególnie strona muzyczno-wokalna zasługuje na uznanie

Znowu demonstracja bezrobotnych.

Wobec tego, że roboty budowlane miejskie i inne ulegają z powodu trudności kredytowych opóźnieniu, p. Wojewoda, uwzględniając ciężkie położenie bezrobotnych, polecił Wydziałowi Pracy i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego oraz Państwowemu Urzędowi Pośrednictwa Pracy dolożyć usilnych starań dla zatrudnienia bezrobotnych. Zwolana była przez p. Wojewodę w dniu 6 b. m. konferencja przy udziale wiceprezesa Czyża i innych przedstawicieli władz samorządowych i państwowych. Wynikiem tej akcji było skierowanie narazie 223 bezrobotnych w ciągu dwu dni na roboty drogowe i inne.

W dniu 10 b. m. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zaproponował 40 dalszym bezrobotnym udanie się na robotę na drogi państwowe i sejmikowe pod Wilnem, za wynagrodzeniem po 3 zł. dziennie. Bezrobotni odmówili przyjęcia pracy, a tak samo odmówili udania się na roboty wyszyty inni zebrani w tym dniu w P.U.P. w liczbie blisko 200 osób. Wobec tego bezrobotni, którzy nie chcieli przyjąć proponowanej im roboty, zostali skreśleni z listy ewidencyjnej P. U. P. P.

— O —

KRONIKA

Czwartek 11 Czerwiec

Dziś: Barnaby ap.

Jutro: Onufrego.

Wschód słońca — g. 3 m. 16

Zachód — g. 19 m. 55

Spogrzeżenie Zakładu Meteorologii U. S. F.

w Wilnie z dnia 10/VI—1931 roku.

Ciepłota średnia w milimetrach: 759

Temperatura średnia + 11° C.

najwyższa: + 15° C.

najniższa: + 8° C.

Opad w milimetrach: 4

Wiatr przeważający: wchodni.

Tendencja barom.: silny wzrost.

Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz.

SAMORZĄDOWA.

— Posiedzenie wydziału powiatowego. Jutro w lokalu sejmiku wileńskiego-trockiego przy ul. Wileńskiej odbędzie się posiedzenie wydziału powiatowego sejmiku wileńskiego-trockiego.

Na porządku dziennym posiedzenia figuruje szereg ciekawych spraw, a miedzy in. sprawa naprawiania szkód wyrządzonych przez powódź.

— Z sejmiku wileńsko-trockiego. Sejmik wileńsko-trocki wyasygnował 800 zł. na premjowanie przychodzący po ogierach na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Ostatnio w 6 punktach kopulacyjnych na terenie powiatu zostało doprowadzonych 100 żrebait rocznych i dwuletnich, miedzy które zostały na podzielone premje.

Obecnie na powiatowych punktach kopulacyjnych znajduje się 13 ogierów państwowych i 4 sejmikowe.

MIĘSKA.

— Wysilił Magistrat w walce z bezrobociem. W związku z ciężką sytuacją bezrobotnych Magistrat m. Wilna idąc im na spotkanie z resztą kredytów zatrudnił 100 osób przy robotach na plantacjach miejskich.

Starania o subsydia rządowe są w pełnym toku.

— Polewanie i zamiatanie ulic. Policja otrzymała polecenie wzmoczenie nadzoru nad zamiataniem i polewaniem ulic. Dozorcy domów w razie stwierdzenia uchyleń w tym względzie pociągani będą do surowej odpowiedzialności w drodze administracyjno-karne.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Wilner Tog”. Z nakazu władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy numer gazety żydowskiej „Wilner Tog”. Powodem konfiskaty był odcinek p. t. „Przekrecone słowa”.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Z Kola Polonistów St. U. S. B. Dnia 7 czerwca odbył się doroczne Walne Zebranie Kola Polonistów Stuch. U. S. B. celem wyboru nowego Zarządu.

W sprawozdaniu z działalności Kola za rok ubiegły, ustępujący prezes kol. Stupkiewicz przedstawił pracę Zarządu, oraz poszczególne sekcji i Agend.

W roku sprawozdawczym Zarząd zorganizował dwa odczyty publiczne prof. Pigonia (Wzloty i upadki Mesjanizmu Mickiewicza) i prof. Morełowskiego (Barok wileński) za jego staraniem doszedł też do skutku pierwszy reprezentacyjny bal Kola Polonistów. Sekcja historyczno-literacka odbyła osiem se brań, z czego cztery poświęcone były dyskusjom teatralnym; organizowała ponadto wieceiki do teatru, kin i wysyłała swoich delegatów na „Srody Literackie”. Sekcja językoznawcza urządziła cztery zebrania z recitacjami oraz dwie wycieczki.

Wybitną działalność rozwijała w roku sprawozdawczym Sekcja bibliograficzna, wysyłała bibliografję czasopism wileńskich dla „Ruchu Literackiego” w Warszawie, oraz porządkowała czytelnik Kola. Praca w S. T. O. ogniskowała się na zebraniach, na których odczytywano utwory członków i prowadzono dyskusje w zakresie teorii poetyckiej. Komitet Wydawniczy ogłosił drukiem prace kol. Dr. H. Turskiej p. t. „O języku Chodzki”, jako 3 tom „Biblioteki Prac Polonistycznych”. Agenda oświatowa zorganizowała 7 odczytów popularnych, wygłoszonych zarówno w Wilnie jak i na prowincji.

Nowoobрани Zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: Prezes — kol. St.

Słabszą stroną przedstawienia była gra młodych artystek (p. Bukowski za swobodą i pewną nawet rutyną odzwierzyły swoją rolę), co zresztą jest zupełnie naturalne tłumaczy brakiem wyrobienia w tym kierunku.

Szkoda, że w „Zaślubinach Żanety” reżyserja nie zastosowała zupełnie nierzaz praktykowanych skrótów, na czymby sztuka nie nie straciła, a tylko zyskała, — rozwodnienie bowiem tematów muzycznych było charakterystyczne dla owej epoki, ale dla współczesnego słuchacza bardzo nużące.

Zastępa

W związku z tem wczoraj przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy

zgromadziła się większa grupa bezrobotnych w ilości zgóra 200 osób. Skorzastali z tego agitatorzy, którzy zazwyczaj w takich wypadkach szybko zjawiają się na miejsce większych zramadzeń bezrobotnych, zerując na ich ciężkiej sytuacji materialnej.

Podżegani przez agitatorów bezrobotni postanowili urządzić demonstrację i przeciągnęli ulicami Sułecz i Wielką, udając się pod gmach Urzędu Wojewódzkiego. Vis a vis pocztą bezrobotni demonstracyjnie usiedli na jeźdźni, tamując na parę minut ruch kołowy. W związku z wytworzoną sytuacją zmuszona była ingerować policja, która rozproszyła demonstrantów. Mimo to bezrobotni poczęli gromadzić się znowu. Agitatorzy, którzy uwijali się między bezrobotnymi nawoływali ich do zaatakowania policji, która wezwwała demonstrantów do rozejścia się.

Wobec groźnej postawy tłumy, policja zmuszona była przypuścić konną szarżę, arestując kilkunastu agitatorów, których osadzono w więzieniu centralnym.

— O —

wy kurs dla rachmistrzów gminnych kas powiatowych-oszczędnościowych. Kurs miał charakter przeszkoleniowy i liczył 30 słuchaczy.

Jednocześnie ukończony został również 3-dniowy kurs dla inspektorów samorządowych.

— Cyrk w Wilnie. W piątek 12 czerwca nastąpi otwarcie cyrku Stankiewiczów na placu przy ul. Mickiewicza 55, początek punktualnie 8.20 wiecz. szczegóły w ogłoszeniach na afiszach.

WYCIECZKI.

— Wycieczka sportowa. Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów zawiadamia członków i sympatyków, iż w dniu 14 b. m. (niedziela) odbędzie się jednodniowa wycieczka na motocyklach do m. Grodna.

Zbiórka punktualnie o godz. 4 m. 30 rano na placu Katedralnym.

Udział gości mile widziany.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś z powodu próby generalnej „Ulicy” Rice’a Teatr nieczynny.

— Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 15 wieczorem drugi występ znakomitego zespołu Moskiewskiego Teatru Artystycznego, t. zw. grupy praskiej. Wystawiona będzie uroczą, pełna nastroju sztuka K. Dickensa „Swierszcz za kołosem”.

Jutro, w piątek dnia 12 o godz. 8 m. 15 odbędzie się „Wieczór A. Czechowa”, który wypełnią cztery drobniejsze utwory tego sławnego pisarza, w opracowaniu scenicznym. Boda to: „Jubileusz”, „Oświadczenie”, „Chirurgia”, oraz „Zapomniana”. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony jest dla Komitetu Pomocy Wsi Wileńskiej.

— Jutrzejšia premiera w „Lutni”. Jutro, w piątek dnia 12-go b. m. Teatr „Lutnia” wystąpi z niezwykle ciekawą premierą. Będzie nią głosa sztuka amerykańskiego autora Elmera Rice’a p. t. „Ulica”. Sztuka ta cieszyła się rekordowym powodzeniem w Warszawie, oraz w Poznaniu i Łodzi. Nie należy wątpić, iż i naszym miastem stanie się sensacją dnia. Reżyserję powierzono R. Wasilewskiemu, który jednocześnie odzwiera jedną z głównych ról. W pozostałych rolach ukaże się cały zespół Teatrów Miejskich, znajdując szerokie pole do popisu aktorskiego, wśród tylu, świetnie przez autora zarysowanych, postaci. Sztuka przedstawia życie wielkiej kamienicy czynsowej w ubogiej dzielnicy Nowego-Jorku, i rozgrywa się na tem teatralnym rodzinnym. Specjalna ilustracja muzyczna zobrazuje różnorodność gwaru i hałasy wielkiego miasta. Sensacyjna nowość ta wzbudziła w Wilnie zainteresowanie.

— Jutrzejszy koncert popularny w ogrodzie po-Bernardyńskim. Jutro, w piątek dnia 12-go b. m. odbędzie się o godz. 8 m. 30 w ogrodzie po-Bernardyńskim dziesiąty z rzędu koncert popularny.

RADJO

CZWARTKIE, dnia 11 czerwca 1931 r.

11:58: Czas, 12:10: Kom. meteor. 12:35: Poranek szkolny z Filharmonii, 12:55: „Kłopoty gospodarskie w XVII wieku”, 16:40: Program dziecięcy, 16:45: Kom. dla żegluga, 16:50: „O zawodzie oficera” odc. 17:10: Muzyka symfoniczna (płyty), 17:35: „Róża na hałdach” odc. 18:00: Koncert popołudniowy, 19:00: „Skryzka pocztowa Nr. 153”, 19:15: „Konik zwierzyński”, 19:45: „Wileński dektory wobec nowej stacji” pog. 19:35: Program na piątek, 20:00: Pras. dzien, radj. 20:15: Koncert. 21:30: Słuchowisko. 22:00: „Poezja czy technika” dialog. 22:15: Dodatek do pras. dzien, radj. 22:20: Recital śpiewaczy Klauddi Ossiewicz-Stankiej (sopran), 22:50: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

LAJKONIK.

Każde miasto o pewnej tradycji ma swoje uroczystości zróśnięte z niem nierozdzielne. Może kiedyś i w Wilnie stuczenie za strzykiwany Bazylięk stanie się tem, czym jest dla Krakowa Lajkonik czyli Konik Zwierzyński. Ten doroczny obchód na pamięć nie abstrakcyjnego, ale konkretnego niebezpieczeństwa tatarskiego, związany jest z rodziną Wileńskich. Jeden z protoplastów tej rodziny zdołał oszukać Tatarów w przebraniu mongolskiem. Transmisja radiowa z tej uroczystości będzie atrakcją dzisiejszego programu.

POEZJA I TECHNIKA.

Jak mało przemyslenia ma w sobie popularne przedstawienie między poezją a techniką, jak dużo wspólnych elementów tkwi w tych formach ludzkiej zdybywczosci, o tem zapewne dowieny się z interesującego dialogu przed mikrofonem o godz. 22:00. Reprezentant sztuki technicznej inż. Tadeusz Zamyski i przedstawiciel literatury red. Jan Sokolicz-Wroczyński przedyktują formę konstrukcji twórczości poetyckiej i stronę treściową poezji od czasów zamierzchłych do dziś.

CZWARTA Z PRAWY.

Masowosc produkcji i konsumcji siły faktu doprowadza również do masowego traktowania człowieka. Numeruje się już nietylko ko wienziów, którzy zaklajają spójki społeczne. Mile, uprzyjemniające życie girls — przecież nie są znane ineczej, jak pod nazwą np. „Czwartej z prawej strony”. Ze jednak tego rodzaju schematyzowanie nie odbierze jeszcze radości życia, dowodzi tego wesołe słuchowisko „Pióra Stanley’a Coko, właśnie p. t. „Czwarta z tamtej strony”, osnute na ile zakulisowych stosunków teatryku rewjowego (21.30).

KONCERT POPOŁUDNIOWY.

W dzisiejszym koncercie popołudniowym Rozgłoszeń wileńskich weźmie udział Mikołaj Doderonek, dobrze znany radjosłuchaczom wileńskim z gry na skrzypcach, oraz Chor Wzwyższego Kursu Nauczycielskiego w Wilnie.

DETEKTORY A LIPÓWKA.

Zawodowym właścicielem dektektoru dużego pomoze w rozwikłaniu wapiłowości w związku z uruchomieniem nowej radiostacji na Lipówce trzecia z kolei pogadanka inż. Miecz. Galskiego na temat: „Wileński dektory wobec nowej stacji”.

KULTURALNA SENSACJA.

W obecnych czasach rozwydrzenia szowinizmu wzajemny po obu stronach granicy, niemal na sensację zakrawa audycja, która odbędzie się w piątek. Przed mikrofonem radiostacji wileńskiej wystąpi p. Elga Kern, autorka pracy o Polsce p. t. „Vom alten und neuen Polen”, z odczytem w języku niemieckim na temat: „Czy porozumienie nie kulturalne polsko-niemieckie jest możliwym?”. Autorka jest na terenie Niemiec jedną z nielicznych przyjaciółek Polski i propagatorkę zblżenia kulturalnego w myśl tezy że zatargi polityczne nie powinny oddziaływać na stosunki wymiany duchowej między kulturalnymi narodami. Na ile szyszan i niezrozumienia naraża się w Niemczech, głosz taka leze, nie trzeba dodawać. Z tem większą sympatją i życzliwością powinna powitać prelegentkę publiczność polska. Słowo wstępne o działalności i twórczości literackiej autorki wygłosi p. Witold Hulewicz — po przemówieniu niemieckim p. Kern nastąpi polskie streszczenie.

ROŻNE.

— Zakończenie kursów. Wczoraj został zakończony, odbywający się w Wilnie 3-dniowy

Kino Miejskie

[SALA MIEJSKA]
Kino Miejskie
Ogrodzka 89, tel. 9-28

Od dnia 9 do 12 czerwca
1931 roku w kinie będą
wyświetlane filmy:
Eksceleńcy Ambasadora Francji J. Laroche'a. Aktów 8. W roli: Joanny d'Arc promienna Simonne Genevois.
Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-jej

Dziewica Orleańska.

Wielka epopeja
filmowa podpro-
tektorem Jego

Premjera!

Premjera!

NA ŁAWIE HAŃBY

Dramat
współczesny

Sensacyjny Przebieg Dźwiękowy
W roli głównej: Betty Compson i Eddie Dowling. Nad program: Atrakeje dźwiękowe.
Ceny: Na I seans: Balkon 50 gr. Parter 80 gr., na pozostałe seansy: Balkon 60 gr., Parter od 1 zł. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10, 30

CASINO

ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Laura la Plante

cudownym swym śpiewem i grą
na banjo oczar. widzów i słuch.
Partnerem jej jest popul. amant ekranu i sceny Józef Schildkraut. Poza-
tem udział biorą słynne chóry murzyńskie w 100% przeb. filmie dźwięk.-śpiew.
Statek komedjantów. dodatek dźwiękowy „Fox'a”.
Początek o g. 4, 6, 8, 10, 30 w., w dniu świąt. o g. 2. Ceny niższe.



DZIŚ DLA MĘŻCZYZN o godz. 10.30 wieczór w kinie „CASINO” będzie demon- strowany film WALKA ze skutkami PROSTYTUCJI

Film poprzedzi od-
czyt D-ra Med. Mar-
ty Gabowskiej.

Ognisko

(obok dworca kolejow.)

„ŻYWY TRUP”

(Odwieczny trójkąt mał-
żeński). Potężny o silnym
napieciu dramat życiowy w
10 dużych aktach w rolach głównych: M. Pudowkin, Marja Jacobini i Natasza Wacznadze. Ilustracja mu-
zyczna, aparatura dźwiękowa ściśle dostosowana do filmu.
Pocz. seansów o godz. 6, w niedzielę i św. o godz. 4 pp. NASTĘPNY PRORRAM: Zbłąkana młodość.

Mieszkańcowie centralne ogrzewanie

ESWU

DAJE:

Niezależność i wygodę, do 40%
oszczędności na opale. Stosować
można do wszystkich nowych
i starych domów, gdyż nie wymaga piwnic.
Zakładajcie wszyscy koncesjonowani instalatorzy.
W Polsce czynnych ponad 2000 instalacji ESWU.

ST. WEIGT i S-ka w ŁODZI

Senatorska 22.

MAŁE SEMINARIUM ZGROMADZENIA KSIĘŻY MISJONARZY

Św. WINCENTEGO 3 PAULO

Wilno, ul. Subocz 18.

(Internat i gimnazjum niższe typu starokatolickiego z prawami).
Chłopcy wzorowi i zdrowi, pragnący zostać kapłanami w Zgroma-
dzeniu Księżąt Misjonarzy, mogą być przyjęci do zakładu za umiarkowaną
opłatą.

Po ukończeniu klasy IV dalsza nauka i utrzymanie bezpłatne. Wy-
magane ukończenie przynajmniej czterech oddziałów szkoły powszechnej.
Blizszych informacji udzieli ustnie i listownie Dyrekcja.



OSTRZEŻENIE!

Pewna firma w Wilnie rozlewa swoje ma-
łowartościowe piwo w używane butelki „Patent”
ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU W ŻYWCU
i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów.
Przeto ostrzegamy przed fałszykatami i pro-
simy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy

PIWA ŻYWIECKIEGO

na ORYGINALNĄ ETYKIETĘ i KOREK z firmą

ARCYKSIĄŻĘCY BROWAR W ŻYWCU

Reprezentacja: Wilno, ulica Zarzeczna Nr. 19, telefon 18-62.

OGŁOSZENIA

do „KURJERA WILEŃSKIEGO”
i innych pism najtaniej
załatwiać za pośrednictwem

BIURA REKLAMOWEGO

STEFANA GRABOWSKIEGO

W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.

DOM

drewniany do sprze-
dania,
w dobrym stanie, w ruch-
liwej miejscowości przy
ulicy Jerozolimskiej Nr. 12
(dawniej Nr. 46), o warun-
kach dowiedzieć się na
miejscu u właściciela.

UDZIELAM

korepetycji

Specjalność: matematyka
Zgłoszenia do admini-
stracji dla W. K.

Najkorzystniej

kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO.
Polecamy wełny, jedwabie, jedwabie sztuczne
deseniowe, jedwabie bielzone oraz jedwabie
płaszczowe, markizety deseniowe i perkalie.
Uwaga — WILEŃSKA 27.

W. JUREWICZ

był majster firmy
„PAWEŁ BURE”
poleca najlepsze zegarki, sztuczne,
obraczki słubne i inne rzeczy.
Gwarantowana naprawa zegarków i
biżuterii po cenie przystępnej
Oszacowanie kamieni bezpłatne.

WILNO, ul. Adama Mickiewicza 4.

2125-0

KONCESJONOWANY ELEKTROMONTER

STANISŁAW PIÓREWICZ

UL. OFIARNA 4, m. 9.

WYKONYWA: instalacje elektryczne
według wymagań technicznych, oraz
dzwonki sygnalizacyjne.

USTAWIA: aparaty radiowe i telefony.

Upały są okropne!

Chcesz się odwieść — do rzeki jest daleko...
W centrum miasta przy ulicy Niemieckiej 6
w dużym przewiewnym lokalu urządzone są
ZIMNE TUSZE oraz baseny
orzeźwiający WANNY oraz ŁAZNIE
dla kobiet i mężczyzn.

HURTOWA SPRZEDAŻ

CEMENTU

Syndykatu cementowców polskich

PO CENACH FABRYCZNYCH

M. DEULL

Biuro: Jagiellońska 3, tel. 811.

Składy: Słowackiego 27, tel. 14-46.

Tanie Meble!

Letniskowe

meble, wózki dziecięce, łóżeczka, kosze o-
raz najrozmaitsze meble mieszkalne etc.

Wykonanie solidne. — Ceny niższe.

W. SŁONICZ W. Pohulanka 5.

KURJER WILEŃSKI S-KA Z OGRAN. ODP.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ”

Ś-TO JAŃSKA 1 - WILNO - TELEFON 3-40

DZIEŁA KSIĄŻKOWE, DRUKI, KSIĄŻKI DLA URZĘDÓW PAŃ-
STWOWYCH, SAMORZĄDOWYCH, ZAKŁADÓW NAUKOWYCH.
WILETY WIZYTOWE, PROSPEKTY, ZAPROSZENIA, AFISZE
I WSZELKIEGO RODZAJU ROBOTA W ZAKRESIE DRUKARSTWA

DRUKI JEDNO I WIELOBARWNE — OPRAWA KSIĄŻEK
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

PRZETARG.

Komendant Wojewódzkiej Policji Państwowej w
Wilnie zamierza oddać w drodze przetargu nieogran-
iczonego dostawę druków używanych przez Urzędy Po-
licji Państwowej w okresie od 1 kwietnia 1931 r. do
31 marca 1932 r.

Dokładne ilości oraz bliższe szczegóły i wzory
druków otrzymać można w Intendencji Komendy
Wojewódzkiej P. P. codziennie w godzinach urzęd-
owych.

Oferty na powyższą dostawę winny wpłynąć do
Komendy Wojewódzkiej P. P. w Wilnie (ul. Ostro-
bramska Nr. 6, pokój 21 — Intendencja) najpóźniej
do dnia 30 czerwca 1931 r. w kopertach opieczętowa-
nych i zaopatrzonych w napis: „Oferta na wykonanie
druków dla P. P. na okres 1931/32”.

Oferty winny zawierać ceny na poszczególne ro-
dzaje druków i cenę ogólną całości dostawy.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Skarbowej
na złożone wadium w wysokości 3% wartości ofero-
wanej dostawy.

Oferty nie odpowiadające wyżej wymienionym wa-
runkom nie będą rozpatrywane.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 7 lipca
1931 r. w Komendzie Wojewódzkiej P. P. o godz. 10.

W razie zbiegu jednoraznych ofert odbędzie
się w tymże dniu przetarg ustny. 458/V

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Powiatowego w Wilnie, rew. II-go
z siedzibą w Wilnie przy ul. Lubelskiej Nr. 1, zgod-
nie z art. 1030 Ust. Post. Cyw., podaje do wiadomości
publicznej, że w dn. 12 czerwca 1931 r. o godz. 10 rano,
w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 9 odbędzie się sprze-
dż a licytacji, należącej do Józefa Bruka, majątku
ruchomego, składającego się z umeblowania, oszaco-
wanego na sumę zł. 8,271.
486/V Komornik Sądowy H. Lisowski.

Z POWODU WYJAZDU sprzedam dom

przy ul. Dzielnej Nr. 40 na Zwierzynku.

O warunkach dowiedzieć się:

ulica Lwowska Nr. 22, m. 4.

Uwaga P.p. wyjeżdżających na letniska!

SKŁAD MEBLI

Spółdzielni „Zjednoczeni Stolarze”

w Wilnie, ulica Trocka 6.

poleca: łóżka, wózki dziecięce, krzesła, łóżka skła-
dane, oraz różne meble. Ceny niższe. Przyjmuje
wszelkie obstarunki w zakresie stolarstwa wchodzące.

DOM

HANDLOWY K. RYMKIEWICZ

Wilno, ulica Adama Mickiewicza Nr. 9

POLECA w wielkim wyborze:

PANTOFLE na gum. podszewkach. Elegancie
mocne i praktyczne na każdą pogodę. Damskie,
dziecięce i męskie. Spacerowe i tenisowe.
Sandalki skórzane bar. mocne. CENY NISKIE.

Lodownie pokojowe

maszynki do kręcenia LO-
dów, Hamaki, Leżaki
poleca po cenach tanich

firma S. H. Kulesza Wilno, Zamkowa 3

Natychmiast sprze- dam piękny

Folwarczek- Letnisko

w miejsc. „Olona”

nad jeziorem, 13 ha

ziemi, ładny dom mie-
szkalny i 4 zabudo-
wania gospodarskie.

Sad owocowy około
100 drzew, miejsc-
ność sucha i zdrowa,
w pobliżu las, z in-
wentarzem żywym i
martwym. 40 min. ko-
leją z Wilna, komu-
nikacja dogodna. Ce-
na przystępna. Zgło-
szenia listowne lub
osobiste: Wilno, Mic-
kiewicza 5 m. 7.

do wynaj-
ęcia.

Wilkomierska 3—20.

Letniska

z utrzymaniem w mająt-
kach ziemskich. Informa-
cje: Firma „Inż. Kiersowski
i Krzyżak S-ka”. Wilno,
Ad. Mickiewicza 23.
Telefon 5-60.

Do pracowni krawieckiej
damskiej potrzebne są

uczennice

Wileńska Nr. 37 m. 52

Jastrzębia Góra

nad pełnym morzem. Pen-
sjonat „Polesie” Heleny
Proficowej. Ceny przy-
stępne. Kuchnia litewska,
Dojazd stacją Lebcz.

Zagubioną książkę woj-
skową, wydaną przez
P.K.U. Wilno miasto, na
imię Stanisława Bajbako-
wa — unieważnia się.



Występać się licznymi fałszykatami!

Występać się licznymi fałszykatami!

Uważajcie na ory-
ginalny stempel,
nazwę firmy
i znak orła

CHŁUBĄ POLSKIEGO PRZEMYSŁU POŃCZOSZNICZEGO

jest elegancka, wspaniała, praktyczna, a precyzyjnie wykonana

Pończocha BEMBERG

Im delikatniejsza przędza — tem elegantsza pończocha.

Przędza wyrobu „Bemberg” jest ze względu na swą delikatność najbar-
dziej zbliżona do naturalnego jedwabiu. Dzięki temu umożliwiona zo-
staje największa precyzja tkaniny, budząca podziw każdej damy.

szfrowana, była tam mowa o dokumentach, scho-
wanych na Aptekarskiej wyspie...

Prokurator nagle wstał i poprosił wszystkich do
gabinetu.

— Włodzimierz Pietrowicz, — oświadczył chłod-
no, — to był napewno oszust, podszedł on pana i będąc
sam poszukiwany, uzyskał ochronę. Gdzie on teraz
może być?

Pułkownik stał bezradny. Nie mógł zrozumieć,
dlaczego prokurator uważa, że to awanturnik, kiedy
on, doświadczony naczelnik żandarmerji, rozmawiał
z nim, badał i jest pewny, że miał do czynienia z wa-
żnym urzędnikiem. Spróbował wytłumaczyć prokura-
torowi, że się myli, ten jednak zapalał się coraz więcej
i projektował schwytywanie tajemniczego osobnika.

— Wiesławie Juljanowicz, — zwrócił się pro-
kurator do Wichrowskiego, — jest dla pana pierwsza
czynność. Zredagujemy depeszę szfrowaną do konsu-
sula rosyjskiego w Kuanczendzach z żądaniem zaare-
stowania aferzysty i sprowadzenia go do Charbina.

— Panie prokuratorze, — zaczął zmieszany puł-
kownik, jeżeli zajdzie omyłka, może być nieprzyjem-
ność, to ważna figura...

Prokurator uśmiechnął się drwiąco:

— Niech się pan nie obawia, przyjmuję całą od-
powiedzialność na siebie, jestem pewny, że jest on
nie w porządku.

Pułkownik wyszedł.

(D. c. n.)

—

TADEUSZ SIKORSKI.

5)

ŻYCIE NA GAPE.

Obrazki z Dalekiego Wschodu.

— Tymczasem po kilku dniach przychodzi do
mnie nieznan mi osobnik i melduje, że Certward
przyjechał, był w Charbinie i tymże expremem pojechał
dalej. Podczas postoju pociągu w ciągu dwóch godzin
było przyjęcie w hotelu Gomarteli, na którym byli:
pan naczelnik Grimow, sam pan pułkownik ober-
poli-majster i wszyscy komisarze. Przygrywała orkiestra
wojskowa.

— Myślałem, że to sen, — mówił dalej Cygler
z coraz większym napięciem, — zdawało mi się, że się
powtarza słynna historia ze zwolnieniem dziesięciu
politycznych z Pawjaka. Natychmiast udałem się do
hotelu, przesłuchałem służbę i ustaliłem niezbicie, że
istotnie było tak, jak mi zameldowano. Wtedy za-
dałem od naczelnika garnizonu siły wojskowej i kilku
dziesięciu oficerów. Otoczyliśmy mieszkania wszyst-
kich wyższych urzędników policji i zastala dokonana
u nich rewizja. Czego tam nie znalezione? Zrabowane
przed dwoma laty kosztowności, ogromne zapasy opiu-
nu, a nawet kamień do podrabiania pieniędzy. Okazało
się, że była to jedna szajka. Grimow w rzeczywistości
nazywał się Kornilowiczem, był gdzieś w Rosji isprawni-
kiem, na którym to urzędzie dopuścił się nadużyć,
został skazany do robót aresztanckich, skąd zbiegł.
W rezultacie jeden komisarz zastrzelił się, Grimow
jeszcze przed rewizją uciekł, a pozostali siedzą. W ten

sposób jednak zostałem bez policji. Co teraz robić?
Czy w tych warunkach można tutaj znaleźć lepszych?

Weszła żona prokuratora, młoda, nadzwyczaj
ujmującej powierzchowności osoba, córka dygnitarza
sądowego, również urodzona w Polsce, przytuliła się
z Wichrowskim i z miłym uśmiechem powiedziała:

— Ty karmisz Wiesława Juljanowicza opowiada-
niami o złodziejach policyjnych, a on biedak, pewno
dobrze głodny. Proszę na śniadanie.

Przy stole potoczyła się ożywiona rozmowa
o wspólnych znajomych warszawskich, ostatnich wy-
darzeniach politycznych i przyszłej pracy i życiu
w Charbinie.

— Cóż tam porabia sędzia Tlustowski? — zagadnął
prokurator.

— Przeniesiony do Samary, — odparł Wichrowski.

— Był on wielkim wielbicielem Warszawy, —
zauważył Cygler, — więc musiał się bardzo zmartwić
Kiedyś spytałem go, co mu się najwięcej podoba
w Warszawie. Namyślał się, wreszcie palnął: bułeczki
kajzerki i kawa po warszawsku, a potem dodał: no
i jeszcze panienki z magazynów mód. To się nazywa
inteligentny człowiek.

Podczas śniadania przyszedł młody jeszcze puł-
kownik żandarmerji, który po przywitaniu się zajął
miejscę przy stole.

Pułkownik opowiadał o spotkaniu z bardzo wy-
sokim dygnitarzem, który jechał przez Charbin z Pe-
tersburga do Japonji.

Według słów pułkownika, był to dystyngowany
osobnik w uniformie niin. spraw wewnętrznych
z oznaką orderu św. Włodzimierza. Z nim była dama,
która nie mówiła po rosyjsku. Wachmistrz zameldował

pułkownikowi, że urzędnik chce się z nim widzieć.
Przyjeżdżny na dworcu przedstawił się jako urzędnik
do szczególnych poleceń przy prezesie rady ministrów
i oświadczył, że w ważnej sprawie politycznej udaje się
do Japonji.

— Nawet mi się przyznał, — oświadczył pułkow-
nik, zniżając głos i oglądając się, czy nikt nie kogo
z lokajów, — że jest na tropie poważnego spisku na ży-
cie cesarza i właśnie goni jednego z terrorystów.
W związku z tem prosił mnie o zarządzenie w stosunku
do niego środków ochrony, ponieważ obawia się za-
machu i wiezie ważne dokumenty.

— No i coż pan pułkownik uczynił? — zapytał
z zaciekawieniem prokurator.

— A naturalnie uwzględniłem natychmiast jego
prośbę. Przecież chodziło o schwytywanie ważnych poli-
tycznych przestępców.

— A czy pokazywał jakie papiery? — indagował
dalej prokurator.

— Co znowu, — zdziwił się pułkownik, czy można
ważną osobę fatygować pokazywaniem dowodu oso-
bistego, jakiegoż zwyczajnego rozeszniezka? Chciał
mi nawet okazać dowody, lecz ja zaprotestowałem
i zapewniłem go, że to zbędne.

— To szkoda, — zauważył prokurator. A co robił
podczas postoju pociągu w Charbinie?

Pułkownik chwili sobie coś przypominał, wreszcie
rzekł:

— Spacerowaliśmy po peronie i rozmawialiśmy.
Mówił mi, że był niedawno raniony zagranicą przez
spiskowców... Aha, przypominam sobie, że nadał przy
mnie depeszę do Petersburga do prezesa rady ministrów
Stolypina cnaprawa dziwnej treści. Depesza nie była